

Halo, Nairobi!

Safari na mokro

Niezwykle trudno było tym razem połączyć się z Nairobi w Kenii, gdzie zakończył się Rajd Safari. Najpierw na przeszkodzie stało uszkodzenie łącza gdzieś w Anglii, później... nieobecność członków jedynej polskiej załogi w tym rajdzie: Sobiesława Zasady i Błażeja Krupy. Wreszcie są!

— Dzień dobry. Jak poszło?

— Z tego, co do tej pory wiemy, przyjechaliśmy na szóstej pozycji. Wygrał Francuz Nicolas na Peugeotzie 504 coupe z silnikiem 3,5 l. Wyprze-

dził Prestona na Porsche, Aaltonena na Datsunie, Waldegaarda na Porsche, Lampinea na Peugeotzie i nas.

(Dokończenie na str. 6)



SZÓSTA ZAŁOGA tegorocznego Rajdu Safari Sobiesław Zasada i Błażej Krupa w Nairobi.
Fot. CAF

Safari na mokro

(Dokończenie ze str. 1)

— A kto wygrał klasyfikację zespołów fabrycznych?

— Nikt. Żaden zespół nie dojechał w komplecie do mety.

— A jak wypadły Mercedesy?

— Dojechał jeden — nasz. W dwu pozostałych woda zalała układy ssące i silniki po prostu rozpadły się. W jednym wozie „poszła” miska olejowa.

— Co Pan sądzi o tym samochodzie?

— Jest to duży, ciężki wóz. Silnik ma 2800 cm sześć. pojemności i ok. 200 KM mocy. O jakieżś sto za mało..

— Przed startem do ostatniej trzeciej rundy byliście na ósmej pozycji — w końcówce

awansowaliście na szóstą. Jak do tego doszło?

— Trzeba zacząć od tego, że nigdy, może tylko w 1968 r., nie było takiego Safari. Przez cały czas jechaliśmy w strugach deszczu. Wóz ślizgał się na podjazdach, raz dwie ciężarówki, które utknęły w błocie, na godzinę zatarasowały przejazd. Ale mieliśmy też i szczęście. Chyba jako ostatni przejechaliśmy jedną z rzek. Później weszła i ci, którzy jechali za nami, nie ukończyli rajdu.

— Ile załóg dojechało do mety?

— Jeszcze nie wiem. Chyba około dziesięciu. My mieliśmy z 15 godzin spóźnienia, Nicolas dziewięć, dziesięć.

— Porsche przyjechały w czołówce. Nie żałuje Pan zmiany wozu?

— Gdybym pojechał na Porsche'u, może bym wygrał...

— A jakie są pańskie najbliższe sportowe plany, czy będą związanej dalej z Merce-
desem?

— Raczej tak. Zamierzam wziąć udział w maratonie z okazji Pucharu Świata w Argentynie. Trzydzieści tysięcy kilometrów wokół Ameryki Południowej. Samochód, na jakim miałbym startować to Mercedes 450 SLC z silnikiem o pojemności 4,5 litra.

— A więc życzymy powodzenia w kolejnej imprezie i do zobaczenia w kraju.
rozmawiał:

JACEK ŚWIDZIŃSKI